

Czy wiara Polaków się pogłębia?

Prezentujemy najnowsze badania statystyczne na temat religijności Polaków przeprowadzone przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w roku 2016. Z jednej strony wskazują one na spadek osób uczestniczących w niedzielnej Mszy św. o 3% w skali roku, ale inne dane socjologiczne mówią o pogłębieniu naszej wiary. Wyraźnie przechodzimy w Polsce od wiary „dziedzicznej” do wiary z wyboru. Trzeba też podkreślić, że nie mały w tym udział ruchów i stowarzyszeń katolickich, które poprzez odpowiednią formację pomagają pogłębić wiarę. Nie powinno to jednak nas zwalniać z jeszcze większej pracy ewangelizacyjnej nad docieranie do tych osób, które częściowo odeszły od Kościoła, albo poszukają spotkania z Bogiem.

* * * * *

Religijność Polaków i Kościół w liczbach A.D. 2016

W Polsce funkcjonuje ponad 10 tys. parafii, w tym 663 parafie zakonne zgrupowane w 41 diecezjach terytorialnych łacińskich, 2 diecezjach grecko-katolickich oraz Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Można wyróżnić również parafie ormiańskie należące do Ordynariatu Wiernych Obrządku Wschodniego Pozbawionych Ordynariusza Własnego Obrządku (3 parafie).

Najwięcej parafii w liczbie 452 znajduje się w diecezji tarnowskiej, w tym 435 parafii diecezjalnych i 17 parafii zakonnych. Na drugim miejscu pod względem liczby parafii znajduje się diecezja krakowska, w której funkcjonuje 448 parafii, w tym 392 stanowią parafie diecezjalne a parafii zakonnych jest 56. Trzecią diecezją pod względem liczebności parafii jest diecezja poznańska, posiadająca 412 parafii, w tym 396 parafii diecezjalnych i 16 parafii zakonnych. Najwięcej parafii zakonnych znajduje się w archidiecezji krakowskiej i szczecińsko-kamieńskiej. Nie licząc Ordynariatu Polowego, najmniejszymi pod względem liczby parafii diecezjami (łacińskimi) są diecezja drohiczyńska: 98 parafii (95 parafii diecezjalnych i 3 parafie zakonne), diecezja białostocka 115 parafii (113 parafii diecezjalnych i 2 parafie zakonne), diecezja ełcka 150 parafii (140 parafii diecezjalnych i 10 parafii zakonnych).

Pod względem liczby mieszkańców największymi diecezjami są katowicka (1,7 miliona mieszkańców), warszawska (1,7 miliona) i krakowska (1,6 miliona). Najmniejsze pod tym względem diecezje to drohiczyńska (246 tys. mieszkańców), białostocka (452 tys.) i ełcka (459 tys.). Najwyższy odsetek katolików w 2016 roku mieszka w takich diecezjach jak: tarnowska (98,8%), włocławska (98,2%), siedlecka (97,8%) i łomżyńska (97,6%). Najniższy odsetek katolików mieszka w diecezji drohiczyńskiej (75,3%) i białostockiej (77,8%).

Spis treści

- Religijność Polaków i Kościół w liczbach A.D. 2016	1
- Polacy przechodzą od „wiary dziedzicznej” do „wiary z wyboru” - wywiad	2
- Młodzież i wiara - ważny głos w debacie przed Synodem Biskupów	7
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	9
- Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?, zaproszenie na spotkanie ORRK	10
- Nacjonalizm a patriotyzm, abp Stanisław Gądecki	10
<i>Informacje</i>	
- Apel Ruchów i Organizacji Katolickich Archidiecezji Gdańskiej	14
- Kard. Dziwisz do Rycerzy Kolumba	15
- Zdrapka Wielkopostna 2018	16
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	16

W 2016 roku do diecezji inkardynowanych było 25 tys. księży. Najwięcej księży było w diecezji tarnowskiej (1559), archidiecezji krakowskiej (1182) i archidiecezji katowickiej (1071). Najmniejszymi diecezjami pod względem liczby księży za wyjątkiem Ordynariatu Polowego są: diecezja drohiczyńska (267) i elbląska (278). Liczba księży zaangażowanych w duszpasterstwo parafialne w 2016 r. roku wynosiła 21 tys.

Według danych Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Żeńskich w 2016 r. działały w Polsce 2,2 tys. domy zakonne zgromadzeń żeńskich i 18 tys. siostr zakonnych. Ponadto w Polsce istnieją 83 klasztory kontemplacyjne, w których modli się 1,3 tys. mniszek. Najliczniejszymi zakonami żeńskimi w Polsce są służebniczki starowiejskie, elżbietanki i szarytki. Liczba polskich zakonników wynosi 11,9 tys. 27% zakonników pełniło posługę duszpasterską za granicą. Najliczniejszymi zakonami męskimi w Polsce są franciszkanie, salezianie i pallotyni.

W 2016 roku w seminariach diecezjalnych studiowało 2,3 tys. alumnów. Najmniej alumnów diecezjalnych jest w diecezji bydgoskiej, łowickiej i sosnowieckiej. Najwięcej w diecezji tarnowskiej, archidiecezji warszawskiej i przemyskiej.

W 2016 r. w diecezjach obrządku łacińskiego udzielono sakramentu chrztu 374,3 tys. osobom, o 5 tys. więcej niż rok wcześniej. Do Pierwszej Komunii Świętej w 2016 roku przystąpiło 284,6 tys. osób, o ponad 10 tys. więcej niż w 2015 r. Udzielono 298,9 tys. sakramentów bierzmowania, o 5 tys. mniej niż w 2015 r. Ponad 75% osób ochrzczonych przyjmuje sakrament bierzmowania. Do sakramentu małżeństwa przystąpiło 136,3 tys. osób, o 2 tys. więcej niż w 2015 r. W 2016 r. do sądów kościelnych wniesiono na wokandę 4,6 tys. spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa, i rozstrzygnięto 3,7 tys. spraw. W 2,6 tys. przypadków stwierdzono nieważność małżeństwa. W 860 sprawach wydano wyrok przeciw nieważności. Liczba spraw wniesionych na wokandę w trybie „procesu skróconego” w 2016 r. wyniosła 8. Z tego 6 zakończyło się orzeczeniem nieważności małżeństwa. Nie prowadzi się statystyk dotyczących orzeczenia separacji przez sądy kościelne.

W 2016 roku odprawiano co niedzielę około 48 tys. Mszy św. Polscy katolicy najchętniej wybierali Msze święte w godzinach porannych (pomiędzy 8 a 11). **W 2016 roku w niedzielnej Eucharystii uczestniczyło 36,7% zobowiązanych katolików, a do Komunii Świętej przystąpiło 16%. W stosunku do 2015 roku wskaźnik *dominantes* spadł o 3,1 pkt. procentowe, zaś wskaźnik *communicantes* o 1 pkt. procentowy.** Najwyższy poziom wskaźnika *dominantes* odnotowano w diecezji tarnowskiej (66,9%), rzeszowskiej (60,5%) i przemyskiej (56,4%). Najniższy w diecezjach: szczecińsko-kamieńskiej (22,7%), łódzkiej (23,4%) i koszalińsko-kołobrzeskiej (24,4%). Wskaźnik *communicantes* najwyższy był w diecezji tarnowskiej (25,3%), opolskiej (21,1%) i zamojsko-lubaczowskiej (20,1%). Najniższy poziom wskaźnika *communicantes* w 2016 roku odnotowano w diecezjach: sosnowieckiej (10,3%), szczecińsko-kamieńskiej (10,5%) i koszalińsko-kołobrzeskiej (10,5%)

W 2016 roku 32,4% parafii wydawało publikacje w formie papierowej. Najczęściej parafie wydawały publikacje na papierze w diecezji gliwickiej (87%), katowickiej (86%) i opolskiej (76%). Najrzadziej parafie z diecezji drohiczyńskiej (9%) i siedleckiej (13%). 25% publikacji papierowych stanowiły czasopisma, 8% broszury, 3% książki i 9% inne wydawnictwa papierowe. Łącznie w 2016 r. parafie opublikowały 20,03 miliona egzemplarzy wydawnictw papierowych, przede wszystkim czasopism (gazetek) w liczbie 13,9 miliona egzemplarzy. Największa część parafii wydawała czasopisma (gazetki) w diecezji katowickiej (83%), opolskiej (74%), gliwickiej (71%). Najrzadziej parafie wydawały czasopisma (gazetki) w diecezjach drohiczyńskiej (3%), łowickiej (9%) i zamojsko-lubaczowskiej (9%). Treści w wersji elektronicznej publikowało w 2016 roku 88% parafii. Najczęściej takie treści publikowały parafie z diecezji gliwickiej (99%), bielsko-żywieckiej (97%) i sosnowieckiej (97%). Najrzadziej w formie elektronicznej publikowały parafie z diecezji łowickiej (71%), warmińskiej (75%) i kieleckiej (78%).

Własną stronę internetową posiadało w 2016 roku 55% parafii. 39% parafii nie posiadało własnej witryny, zaś 6% było w trakcie ich przygotowywania. Parafie najczęściej prowadzą własną stronę internetową w diecezji katowickiej (86%), warszawskiej (81%), najrzadziej w diecezji radomskiej (35%), kieleckiej (37%) i siedleckiej (39%). W porównaniu z rokiem 2010 odsetek parafii posiadających strony internetowe wzrósł z 44% do 55%. Własny profil na portalach

społecznościowych posiadało w 2016 roku 17% parafii, najwięcej w diecezji płockiej (28%) i warszawsko-praskiej (28%), najmniej w diecezji kieleckiej (6%) i przemyskiej (8%).

W 2016 roku działało 2,4 tys. poradni rodzinnych, w których porad udzielało niespełna 1 tys. duszpasterzy, 3,7 tys. doradców. W ciągu roku z porad skorzystało około 102,7 tys. osób (ISKK).

Polacy przechodzą od „wiary dziedzicznej” do „wiary z wyboru”

Marcin Przekiszewski, Dorota Abdelmoula, KAI: O czym świadczą najnowsze wyniki dominicanes w Polsce za 2016 r., pokazujące spadek niedzielnych praktyk w ciągu jednego roku o 3,1 pkt. procentowego? Czy dla Księdza nie jest to zaskoczenie?

Ks. dr Wojciech Sadłoń, ISKK: Było to zaskoczenie, swego rodzaju „zimny prysznic”, gdyż wydawało się, że praktyki religijne w Polsce w ostatnich latach, po spadku z lat 90. i początku obecnego stulecia, jakoś się ustabilizowały, a w 2015 r. nawet nieco wzrosły. Spodziewaliśmy się też efektu ŚDM i przyjazdu papieża Franciszka do Polski, pozytywnego oddziaływania nie tylko na młodzież, ale też przez media na ogół społeczeństwa. Jak widać, nie przełożyło się to na praktyki. Co nie oznacza wcale, że nie przełożyło się na inne aspekty postaw Polaków.

KAI: Czy to oznacza, że wchodzimy w scenariusz sekularyzacyjny, jakiego doświadczyła zachodnia Europa kilkadziesiąt lat temu?

- Socjologia już się nauczyła, że nie wystarczy mówić o sekularyzacji lub jej braku. Opis świata na zasadzie takiego binarnego podziału - sekularyzacja czy nie sekularyzacja - jest zbyt uproszczony. Dzisiaj na przykładzie różnych zakątków świata i różnych kultur, w tym też Polski widać, że rzeczywistość jest znacznie bardziej barwna i złożona. Teza sekularyzacyjna przystawała do europejskiego świata epoki industrializacji, czyli przełomu XIX i XX wieku. Zakładała religię jako przede wszystkim konkurencję dla naukowego poznania świata.

Dzisiaj w obliczu nie tylko odchodzenia od pozytywistycznego rozumienia świata, ale też migracji i globalizacji lepiej widać, że żyjemy raczej w erze post-sekularnej. Zmianie ulega nie tylko religijność, ale też samo rozumienie religijności.

Trendy w drugiej połowie XX wieku w Europie Zachodniej wyznaczała przede wszystkim rosnąca grupa osób bezwyznaniowych, deklarujących się jako oderwane od chrześcijaństwa. Faktycznie jednak ich funkcjonowanie, schematy myślenia, postrzegania świata, a nawet systemy ekonomiczne i wartości ukształtowane były przez chrześcijaństwo. Obecnie, w momencie, gdy dochodzi do podważenia nawet zasad, widzimy jak istotną rolę zaczyna odgrywać demografia – bardzo korzystna np. w świecie islamu. Obecnie to właśnie ona kształtuje przyszłość religii w świecie.

Być może, zanim doczekamy się w Polsce czegoś, co można by nazwać społeczeństwem bezreligijnym, cywilizacja europejska ulegnie głębokim przemianom. Niezwykle istotne miejsce zajmuje tutaj islam, który do 2050 r. zrówna się w świecie z chrześcijaństwem i którego obecność w Europie do tego czasu będzie cywilizacyjnie znacząca.

Patrząc przez pryzmat praktyk religijnych, spadek religijności w Polsce postępuje poczynając od końca lat 80., aczkolwiek jest to proces powolny, a nie gwałtowny, tak jak to było w zachodniej Europie w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku. W latach 80. około 50% polskich katolików uczestniczyło w niedzielnej Mszy św., a w 1989 r. 46,7 %. Dziś mamy 36,7 %, czyli dokładnie o 10 pkt. procentowych mniej niż w 1989 r. Jest to istotny spadek, ale w dość długim czasie, w ciągu 27 lat.

Jednocześnie przez te lata wciąż rosła grupa osób przystępujących do Komunii św. Nie zapominajmy też, że chrześcijaństwo to nie tylko chodzenie do kościoła. W polskiej kulturze jest to szczególnie istotne, ale w Ameryce Południowej praktyki religijne wcale nie stanowią najistotniejszego przejawu religijności. Można też postawić pytanie, czy korzystanie z treści religijnych przez internet też jest praktyką religijną. Inne podejście do praktyk religijnych jest też w chrześcijaństwie wschodnim.

KAI: Czy pod względem praktyk religijnych jesteśmy obecnie na pierwszym miejscu w Europie?

- Tworzenie rankingów państw i społeczeństw w kwestiach religijności jest bardzo karkołomne. Choć rzeczywiście pod względem poziomu praktyk religijnych wyprzedza nas tylko Malta, a Irlandia jest na podobnym poziomie.

To, co jednak świadczy o polskiej specyfice, to przede wszystkim silna pobożność ludowa. Ta polska pobożność naznaczona głębokimi ofiarami i męczeństwem, zrodziła niezwykle silną tkankę spajającą polski katolicyzm. To właśnie ona zrodziła w pewien sposób Jana Pawła II, który przeszczepił polskie doświadczenie na cały katolicki i nie tylko katolicki świat. Do Polski przyjeżdżają katolicy z całego świata inspirowani się duchowością maryjną i św. Faustyną. Rozwój kultu fatimskiego w Polsce należy do największych w świecie.

Polski katolicyzm jest też wyjątkowy siłą kapłaństwa. Jest to bez wątpienia efekt pontyfikatu Jana Pawła II. Specyfikę polskiej pobożności na tle Europy zachodniej wyznacza też praktyka spowiedzi. Choć trudno tu o dokładne, twarde dane. Można szacować, że około 60% Polaków przynajmniej raz w roku przystępuje do spowiedzi.

W Polsce nie doszło też do radykalnego załamania się przekazu wiary w rodzinach, tak jak miało to miejsce na Zachodzie. Polski nie dotknął też radykalny liberalizm w łonie Kościoła, tak jak na Zachodzie, gdzie zaowocował głębokimi podziałami i wykryształizowaniem się schizmy tradycjonalistów.

Warto pamiętać, że jesteśmy w centrum Europy i warto patrzeć na to, co dzieje się też na Wschodzie. Można mówić o całym regionie Europy wschodniej, a ściślej Europy środkowo-wschodniej. W maju ub. r. prezentowaliśmy międzynarodowe dane Pew Research dotyczące tej części Europy. W Europie wschodniej, poczynając od lat 90. religijność wzrosła. Nie wynika to tylko z uwolnienia się od komunizmu. Wschód wyraźnie cechuje inna wrażliwość cywilizacyjna. Takie kraje jak Rumunia, Ukraina, a nawet Gruzja, są wyraźnie kształtowane przez prawosławie. Na Wschodzie Europy religia nie zamiera, tak jak na Zachodzie. Ale jest też zupełnie inna niż na Zachodzie.

KAI: Mówimy o spadku niedzielnych praktyk religijnych w Polsce o 3,1 pkt. Ale czy można powiedzieć w jakich grupach wiekowych spadek ten jest największy?

- Spadek religijności wśród młodzieży jest większy niż w pokoleniach starszych. W zeszłym roku przeprowadziliśmy po raz kolejny badania młodzieży licealnej i studentów. Wskaźniki religijności młodych dzisiaj są niższe niż wśród młodzieży przed dwudziestu laty. Oczywiście przyszłość najlepiej widać przede wszystkim w najmłodszym pokoleniu. To pokolenie jednak też najlepiej odzwierciedla ducha epoki.

Modele edukacji z ostatnich lat wyraźnie zakładały kształtowanie przede wszystkim kompetencji zawodowych i postrzegały wolność przede wszystkim jako brak ograniczeń. W takim modelu ukształtowało się moje pokolenie, które dzisiaj jest pokoleniem rodziców. Taki model jest na pewno częściowo wypadkową systemu liberalnej demokracji i społeczeństwa opartego na wolnym runku. Widzimy jednak, jak szybko zmianie mogą ulegać te założenia. Młodzi ostatnio nieco częściej mają konserwatywne poglądy. Częściej też kontestują obecny system ekonomiczny. Rozwijają się też ruchy narodowe i patriotyczne. Pozwala to dostrzec pewne zmiany w paradygmacie funkcjonowania polskiej młodzieży.

KAI: W Polsce fenomenem, jeśli chodzi o wysokość praktyk, jest południe kraju, w szczególności diecezja tarnowska. Jakie czynniki o tym zdecydowały?

- Polska 100 lat temu została sklejona z trzech części, które przez 123 lata pozostawały pod różnymi zaborami, które reprezentowały różne wyznania. Do dziś widać wyraźnie wpływy zaborcze. Do tego dochodzi przesunięcie granic Polski po 1945 r. i wielkie migracje ludności z tym związane. Ludność, która oderwana jest od swoich korzeni – jak obserwował to już Emil Durkheim – jest mniej religijna. Do tego dochodzą regiony Łodzi i Sosnowca, które powstały z ludzi migrujących za pracą. Już w XIX wieku rozwijał się tam intensywnie przemysł. W odróżnieniu natomiast od niemieckiej Nadrenii nie było tam polskich księży społeczników na miarę biskupa

Kettelera czy Kolpinga. Przyjeżdżali tam ludzie wykorzeni ze swych środowisk i trafiali do zupełnie nowego. Potem na tych terenach dokonywali inżynierii społecznej komuniści, nie pozwalając na budowę kościołów i silnie ateizując mieszkańców.

Natomiast południe Polski pod zaborem austriackim było znacznie bardziej katolickie. Religia państwowa Austro-Węgier pokrywała się z wyznaniem Polaków. Poza tym na południu, od czasów Marii Teresy istniała bardzo dobra sieć parafialna, która dzisiaj rozwinęła się w najintensywniejszą w Polsce siatkę parafialną. Tutaj działało też wielu księży społeczników, którzy stymulowali rozwój ruchu chłopskiego. W innych zaborach silniejsze były represje przeciw katolicyzmowi, kasacje klasztorów, eliminowanie oznak pobożności.

Poza tym na południu Polski dominowały przez lata małe gospodarstwa rolne o charakterze rodzinnym. Na terenach północnych i zachodnich organizowano PGR-y, które nie sprzyjały integrowaniu życia społeczności lokalnej wokół parafii. Na południowym wschodzie mamy też mniej dużych aglomeracji miejskich.

KAI: Pytanie o powołania kapłańskie. Obecnie mamy o połowę mniej alumnów w seminariach duchownych, niż 10 – 15 lat wcześniej. Jak ta sprawa się kształtuje?

- Mamy w Polsce ponad 33 tys. kapłanów. Co trzeci ksiądz w Europie jest Polakiem. Wciąż mamy względną zastępowalność powołań, choć księża tak jak społeczeństwo zaczynają się starzeć.

Powołań w Polsce nie brakuje, choć w latach 80. było ich znacznie więcej, mniej więcej trzykrotnie tyle, co dziś. Był to prawdziwy „wysyp” powołań, zainspirowany w dużej mierze przez pontyfikat Jana Pawła II. Ale nie znaczy to, że dziś mamy zapaść w sferze powołań kapłańskich. Wciąż te powołania są, choć mniej liczne. Obecnie w diecezjalnych seminariach duchownych jest ok. 3 tys. kleryków, a bywało ok. 8 tys.

Ale też warto pamiętać, że rozpoczął się kryzys demograficzny i znacznie mniejsza jest populacja młodych mężczyzn. O ile w latach 60. rodziło się rocznie ok. 600 tys. dzieci, a one dojrzewały w latach 80., to w latach 90. rodziło się ok. 350 tys. rocznie. Dziś pokolenie wtedy urodzone dokonuje wyborów życiowych, a jest ono o wiele mniej liczne.

KAI: A czy obecna liczba kleryków w seminariach gwarantuje zastępowalność księży, tych, którzy odchodzą na emeryturę bądź umierają?

- Obecnie jest ona na podobnym poziomie, ok. 600 nowych księży jest święconych rocznie i mniej więcej tyle samo zaprzestaje pracy z powodu podeszłego wieku lub śmierci. Ale za kilka lat liczba starzejących się księży będzie zdecydowanie wzrastać i trudniej będzie z ich zastępowalnością. Niebawem będziemy mieli wielki problem, kiedy w wiek emerytalny wchodzić będzie najbardziej liczna fala księży z lat 80. Do 2010 r. średni wiek księdza w Polsce spadał, a teraz będzie systematycznie wzrastać. Za kilkanaście lat wśród duchownych będzie znacznie więcej starszych księży, niż ludzi starszych w całym społeczeństwie.

KAI: A ilu księży porzuca kapłaństwo? To był olbrzymi problem Kościoła na Zachodzie.

- W skali kraju średnio ok. 40 rocznie, a więc przeciętnie jeden kapłan na diecezję. A kapłanów diecezjalnych mamy 29 tys. Nie można więc mówić o kryzysie analogicznym z tym, co widzieliśmy na Zachodzie w drugiej połowie XX wieku. Tam bywały roczniki księży, z których większość odchodziła.

KAI: Czy w oparciu o przytoczone wcześniej dane mógłby Ksiądz cokolwiek powiedzieć o przyszłości katolicyzmu w Polsce?

- Polski katolicyzm jest stabilny. Jesteśmy w szczycie rozwoju polskiego katolicyzmu rozumianego jako instytucja. Po okresie wiosny lat 80., czasów prymasa Wyszyńskiego i walki z komunizmem, po okresie pontyfikatu Jana Pawła II - nastąpiło katolickie lato nad Wisłą. Nigdy być może od momentu chrztu nie było tylu parafii katolickich, tylu księży i tylu zakonników w przeliczeniu na katolików, co dzisiaj. Katolicyzm jest wyraźnie obecny w przestrzeni publicznej. Widać to było wyraźnie w trakcie jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski. Do tego dochodzą media

katolickie i zainteresowanie tematyką religijną w przestrzeni publicznej. Nawet bunt przeciwko religii i swoisty antyklerykalizm Polaków świadczy o żywotności katolicyzmu.

O stabilności polskiego katolicyzmu świadczą takie wskaźniki, jak deklaracje. Wciąż ok. 92% Polaków tak deklaruje. Stała jest też liczba osób deklarujących się jako niewierzące: 6–8%. Podobnie jest, gdy spojrzymy na ilość sakramentów: chrztów w porównaniu z urodzeniami jest powyżej 90%, bierzmowań -75 %, a sakramentów małżeństwa jest ok. 60 % w porównaniu do ilości związków cywilnych.

Oznacza to jednak, że wraz z upływem czasu polski katolicyzm będzie się starzał. Wraz ze starzeniem się księży, sióstr zakonnych, katechetów, mniejszej liczbie chrztów i pierwszych komunii, starzeć się będzie całe polskie społeczeństwo. Zmniejszające się praktyki religijne nie są oznaką tylko zmniejszającej się religijności, ale częściowo również zmniejszenia się dynamiki rozwoju polskiego społeczeństwa, swoistego nasycenia dobrobytem.

Warto w tym miejscu wspomnieć o istotnym związku pomiędzy katolicyzmem i moralnością. Bycie katolikiem oznacza w Polsce bycie przyzwoitym i dobrym człowiekiem. Nieco upraszczając, bycie ateistą jest podejrzone. Mimo niektórych kampanii z ostatnich lat, nie udało się rozerwać tych więzi. Widać to szczególnie w obrębie rodziny. Wiara nie tylko przez zwyczaje, takie jak wigilia, ale też coraz silniej przez katolickie ruchy małżeńskie i ruchy pro-life silnie kształtuje polską rodzinę.

To jest też siłą polskiego katolicyzmu, w porównaniu do innych krajów. Dlatego tak wielkim wyzwaniem dla naszego Kościoła jest adhortacja "Amoris laetitia". Polska stoi niejako pomiędzy dwoma perspektywami: protestanckim liberalizmem, czyli rozdzielaniem moralności i wiary, a wschodnim modelem integrującym przeżywanie wiary z moralnością.

KAI: O jakich wnioskach duszpasterskich możemy mówić patrząc na prowadzone przez ISKK badania?

- Z jednej strony warto patrzeć przez pryzmat duszpasterskiego planowania. Oczywiście Kościół nie realizuje swojego apostołstwa w sposób doskonały. Brakuje często ewangelicznego świadectwa wiary, zarówno ze strony księży i zakonników, jak i ze strony świeckich. Odpowiedzialność za Kościół wymaga, aby umieć dostrzec własne słabości i dokonać korekt prowadzonego duszpasterstwa.

Jednak nie chodzi tutaj tylko o ogórne planowanie. Wielkim zaniedbaniem polskiego Kościoła jest wciąż brak rozeznawania w naszych katolickich wspólnotach. Chodzi o namysł w parafiach, przede wszystkim przez parafialne rady duszpasterskie, w diecezjach, domach zakonnych i prowincjach, ale i też rodzinach katolickich nad tym, jakim zmianom podlegamy i jak w tych zmianach zachować i rozwijać wiarę.

Chodzi o takie rozeznawanie, które wychodzi z głębokiego przekonania, że każdy człowiek potrzebuje Boga. Jednak różne okoliczności i warunki życia przysłaniają mu Ewangelię i utrudniają prowadzenie życia duchowego. Chodzi o zrozumienie współczesnego człowieka.

Potrzeby religijne Polaków – z punktu widzenia antropologii – wcale nie zanikają, tylko się zmieniają. Zmieniają się idąc w kierunku wartości antropocentrycznych, zakładających, że człowiek i jego dobro jest nieodłącznym elementem chrześcijaństwa.

Ponadto, i to jest sprawa o kapitalnym znaczeniu, wiara w czasach współczesnych wymaga umiejętnego zagospodarowania wolności, jaką każdy człowiek dysponuje. A tymczasem wolność dziś zagospodarowuje się przede wszystkim w kierunku realizacji wartości związanych z pracą, dobrobytem i życiem rodzinnym, rozumianym jako wspólne spędzanie wolnego czasu i rozrywkę, a nie jako przekazywanie wartości wyższych. Jeśli więc mówimy o przyczynach spadku praktyk, to warto ukazywać ten element.

KAI: A na ile religijność Polaków przekłada się na ich poglądy moralne?

- Kwestie moralności ewoluują ku znacznie większemu indywidualizmowi. Coraz bardziej są one wynikiem osobistego, świadomego wyboru, a nie tylko odziedziczonego czy narzuconego systemu norm. Widać to wyraźnie w młodym pokoleniu, które zupełnie inaczej rozumie autorytety niż pokolenie ich rodziców, a jeszcze bardziej dziadków.

Zaledwie około co trzeci Polak akceptuje w pełni model nauczania moralnego Kościoła. Dramatycznie wygląda to np. w sferze etyki seksualnej, związanej np. z życiem przed ślubem czy antykoncepcją. W niektórych diecezjach 90% młodych, którzy przychodzą na kursy przedmałżeńskie, żyje ze sobą. Na tle tego trudnego obrazu, najbardziej pozytywną kwestią jest stosunek do aborcji, który ewoluje ku zgodności z nauczaniem Kościoła.

KAI: Jakie wnioski płyną z tych badań, jeśli chodzi o duszpasterstwo młodzieży? Kościół przygotowuje się do mającego odbyć się jesienią Synodu Biskupów o młodzieży?

- Odpowiedź na to pytanie streszcza się w dużej mierze w tytule Synodu: „Młodzież, wiara i rozeznanie powołania”. Aby pomóc w tym młodym, potrzeba jest duszpasterstwa „inkluzywnego”. Chodzi tu o duszpasterstwo, które daje przestrzeń do osobistego zaangażowania, duszpasterstwo, które tworzy więzi, nie tylko duszpasterza z młodymi, ale i młodych między sobą.

Nie sprawdza się model duszpasterstwa odgórnego, gdzie relacje są formalne. Dzisiejsza młodzież potrzebuje zaangażowania, potrzebuje osobistych kontaktów, więzi i komunikacji między sobą. Franciszkowe apele o „towarzyszenie” pokrywają się z tym, o czym mówią nasze badania socjologiczne.

Dzisiejsza młodzież jest bardzo relacyjna, szuka tych relacji, jest bardzo otwarta i komunikatywna. I to jest ta przestrzeń do zagospodarowania w pracy duszpasterskiej. Stąd potrzeba duszpasterzy otwartych i gotowych do dialogu. Kościół, jeśli chce odpowiedzieć na wyzwania, jakie dziś stawia młodzież, musi się tego uczyć. Bardzo ważna rola w duszpasterstwie młodych przypada też różnorodnym ruchom i wspólnotom, a nie wypełni jej wyłącznie „usługowe” duszpasterstwo parafialne, w którym do Kościoła przychodzi się tylko po religijną usługę.

KAI: Dziękujemy za rozmowę. Dorota Abdelmoula i Marcin Preciszewski (KAI)

* * * * *

Młodzież i wiara - ważny głos w debacie przed Synodem Biskupów

O tym w jaki sposób korzystać z wyników badań socjologicznych nt. młodzieży, aby jak skuteczniej prowadzić młodych ludzi do Boga, rozmawiali uczestnicy sympozjum naukowego "Młodzież i wiara", które odbyło się w sobotę w Wyższym Seminarium Duchownym księży pallotynów w Ołtarzewie.

Sympozjum rozpoczęła Eucharystia sprawowana w kościele seminaryjno-parafialnym pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Apostołów w Ołtarzewie. Liturgii przewodniczył ks. dr Zenon Hanas SAC, przełożony prowincjalny Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Zebrani w ołtarzewskim kościele modlili się w intencji młodzieży oraz o życie wieczne dla śp. ks. prof. Witolda Zdaniewicza SAC, twórcy Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego i inicjatora badań nt. młodzieży, stanowiących punkt wyjścia do dzisiejszych obrad. W homilii ks. Hanas przypomniał, że w dzisiejszych czasach ludzie młodzi stają przed trudnym wyborem między domowym poczuciem bezpieczeństwa a niepewnością wyruszenia w nieznaną.

Obrady naukowe rozpoczął ks. dr hab. Mirosław Mejzner SAC, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ołtarzewie. Rektor powitał zgromadzonych gości i wyraził nadzieję, że sympozjum - organizowane między Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie, a światowym Synodem Biskupów o młodzieży - pomoże znaleźć odpowiedzi na ważne pytania o duszpasterstwo młodych i ich potrzeby duchowe.

Młodzież - indywidualna tożsamość i społeczne dojrzewanie

Pierwszą część sympozjum, zatytułowaną "Młodzież - indywidualna tożsamość i społeczne dojrzewanie", moderował ks. dr Rafał Czekalewski SAC. O rozumieniu przyrody przez młodzież mówił prof. dr hab. Jan Szyszko. Prelegent mówił m.in. o wartości edukacji w zakresie ekologii dla wspólnej przyszłości ludzkości.

Dr Anna Linek z Instytutu Socjologii UKSW wystąpiła z tematem: "Młodzież w poszukiwaniu własnej tożsamości - od zagubienia do pragmatyzmu". Opierając się na badaniach przeprowadzonych wśród młodzieży gimnazjalnej, dr Linek mówiła o emocjach, kształtowaniu postaw młodych ludzi w zakresie poznawczym, dążeniu do niezależności.

- Badania pokazują, że większość młodych ludzi mają silną więź emocjonalną z rodzicami. Oni są bardziej zaradni i lepiej radzą sobie w życiu - podkreślała, apelując o to, by w przygotowaniu młodzieży do dorosłego życia, opierać się na zaufaniu, jakim obdarzają oni przede wszystkim matki.

Wśród negatywnych doświadczeń młodych ludzi, badaczka wymieniała m.in. poczucie oszukania tym, co miało ich uszczęśliwić, a także możliwe konsekwencje tego rozczarowania, m.in. uzależnienia, narkotyki, nerwica, wczesna inicjacja seksualna, samookaleczenia, a także próby samobójcze.

- Jedna z piętnastu prób samobójczych młodych ludzi udaje się - zaalarmowała.

Współczesne trendy i metody wychowawcze: ich nie/skuteczność - temat ten przedstawił ks. dr Zbigniew Babicki SAC z UKSW. Odwołał się m.in. do personalizmu, który określił jako doktrynę i program działań wspierający rozwój osoby ludzkiej - powiedział prelegent. Przypominał, że celem wychowania jest przygotowanie wychowanka do przejścia odpowiedzialności za samorozwój i podkreślał duże znaczenie i doświadczenie zgromadzeń zakonnych, które - zgodnie ze swoimi charyzmatami - mają bogate i skuteczne metody wychowywania młodzieży. Metody te łączy wspólna podstawa - zakorzenienie w pedagogii chrześcijańskiej.

Ostatnim prelegentem pierwszej części był ks. dr Krzysztof Marcyński SAC (UKSW), który mówił o kompetencji komunikacyjnej polskiej młodzieży akademickiej. Prelegent przypomniał, że sekretem skutecznej komunikacji jest jej jakość. - Chodzi o to, aby wiedzieć, umieć i chcieć - powiedział badacz.

Odwołując się do amerykańskich badań, prelegent podkreślił, że młodzi ludzie, którzy potrafią budować komunikat dobrej jakości są m.in. bardziej zadowoleni, mają lepsze wyniki w pracy. Nawiązał też do własnych badań przeprowadzonych wśród studentów dziennikarstwa wybranych polskich uczelni i podkreślił, że także przeżywanie swojej wiary i dzielenie się nią należy rozpatrywać w kategoriach komunikacyjnych.

Religijność ze swej istoty jest dialogiem: ja-Ty, Ty-ja. Chrześcijaństwo w swej naturze jest komunikacją. Wiara jest komunikacją. Wiara jest kompetencją, więc potrzebuje wiedzy, umiejętności i motywacji - wyjaśniał. Przypominał także, że jakość w komunikacji przekłada się na jakość życia, wiary i ewangelizacji.

Młodzież w Kościele, czy poza nim?

Druga część sympozjum została zatytułowana: Młodzież w Kościele czy poza Kościołem? Eksploracje socjologiczne. Moderowała ją dr hab. Maria Sroczyńska, prof. UKSW. Pierwszym prelegentem tej części był dr Marcin Zarzecki (UKSW), który wprowadził do wyników badań młodzieży akademickiej w szeregu czasowym 1988-2017 będących omawianych w dalszej części sesji. Ks. prof. Janusz Mariański (KUL) przybliżył zebranym zagadnienie religijności młodzieży szkolnej w procesie przemian. Zauważył, że przybywa młodych, które nie tyle negują prawdy religijne, ile w nie wątpią.

- Wielu młodych ludzi czuje się bardziej kreatorami norm moralnych niż ich adresatami - powiedział ks. Mariański. Przekonywał też, że procesy sekularyzacyjne w Polsce nie muszą przebiegać tak jak w Europie Zachodniej - zakończył.

Z kolei ks. prof. Sławomir Zaręba SAC (UKSW) poruszył temat post-religijności i kontr-religijności. Wraz z dr. Marcinem Zarzeckim przedstawił fragmenty niepublikowanych dotąd badań młodzieży akademickiej, prowadzonych w latach 1988-2017. Wynika z nich, że wzrasta liczba osób określających się jako niewierzący. Dla przykładu liczba osób regularnie uczestniczących w niedzielnej Mszy św. spadła z 41 proc. w 1988 r. do 17 proc. w 2017 r. przy jednoczesnym wzroście uczestnictwa w Eucharystii podczas uroczystości takich, jak chrzest, ślub i pogrzeb.

Podsumowując swoje wystąpienie oraz ks. Zaręby, dr Zarzecki zachęcał do głębszej analizy współczesnych zjawisk określających doświadczenia religijne młodych ludzi, m.in.

dualizmu normatywno-etycznego, procesu prywatyzacji i subiektywizacji treści religijnych, eskapizmu od praktyk, a nie eskapizmu od wiary religijnej.

Temat ten został rozwinięty także przez dr. Wojciecha Sadłonia SAC, dyrektora ISKK SAC, który mówił o badaniach przeprowadzonych przy okazji Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w 2016 r. w Krakowie i pozostałych polskich diecezjach. Mówił o motywacjach młodych ludzi, wśród których dominowały pragnienia doświadczeń religijnych i spotkania z papieżem.

Prelegent omówił dane dotyczące polskich uczestników ŚDM 2016, którzy wyróżniają się na tle rówieśników z innych części świata, ponieważ częściej uczestniczą we Mszach niedzielnych, modlą się codziennie i korzystają z Pisma Świętego w modlitwie osobistej. Częściej zgadzają się też z nauczaniem Kościoła, ale cechuje ich również krytyczny stosunek do instytucji Kościoła. Po wystąpieniu ks. Sadłonia odbyła się dyskusja.

Jak kształtować wiarę i religijność młodzieży?

Ostatniej sesji sympozjum przewodniczył ks. dr Wojciech Sadłoń SAC, a podejmowała ona temat kształtowania wiary i religijności młodzieży. Ks. dr hab. Mirosław Mejzner SAC, rektor pallotyńskiego seminarium, omówił proces kształtowania się na przestrzeni wieków chrześcijańskiego wyznawania wiary. Przypomnił, że musi być ono zrozumiałe dla konkretnego społeczeństwa, które je wyznaje, choć jego istotą musi być zawsze wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Z kolei ks. dr hab. Paweł Mąkosa, poruszył temat chrześcijańskiej formacji młodzieży. Przypomnił, że - choć we współczesnej rzeczywistości przyjęło się, że to katecheza jest głównym narzędziem przybliżania młodych ludzi do Boga i Kościoła, to tak naprawdę jest ona dopiero kolejnym z etapów, które powinno poprzedzić m.in. świadectwo, jakie dają członkowie Kościoła i zrozumienie potrzeb młodych ludzi.

- Dopiero po tym etapie preewangelizacji jest miejsce na ewangelizację, wprowadzenie w życie sakramentalne i katechezę - stwierdził prelegent. Zaznaczył też, że porażki katechetyczne często mają swoje źródło w błędach popełnianych przez członków Kościoła.

Ostatnią częścią sympozjum był panel dyskusyjny, w którym wzięli udział: ks. prof. dr hab. Janusz Mariański, ks. dr hab. Paweł Mąkosa, prof. KUL, prezydent Sieradza Paweł Osiewała oraz ks. Emil Parafiniuk, dyrektor KBO ŚDM. Paneliści próbowali sformułować odpowiedzi na pytanie: Jak dziś wychowywać i kształcić polską młodzież?

Sympozjum zakończyły podsumowania sformułowane przez ks. prof. dr. hab. Sławomira H. Zarębę SAC oraz ks. dr. Krzysztofa Marcyńskiego SAC.

Sympozjum Polska młodzież i wiara zostało zorganizowane przez Wyższe Seminarium Duchowne Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego oraz Wydział Nauk Historycznych i Społecznych UKSW, a także Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC (KAI).

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Luty - O łaskę umocnienia w powołaniu kapłanów i osoby konsekrowane.

Marzec - Za odprawiających rekolekcje wielkopostne, aby spotkanie z miłosiernym Ojcem zaowocowało przemianą w ich życiu osobistym oraz społecznym.

Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?

Zaproszenie

Ogólnopolska Rada Ruchów Katolickich zaprasza na spotkanie osoby zajmujące się w ruchach formacją. Odbędzie się ono **3 marca 2018 (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ul. Hozjusza 2.

Podczas spotkania zajmiemy się rozeznawaniem dróg Bożych, rozeznawaniem działania Pana Boga po to, aby nasza w Nim współpraca była jeszcze bardziej owocna. Potrzebujemy pogłębić naszą zdolność odczytywania dróg Bożych zarówno w życiu osobistym, w naszych grupach i wspólnotach, jak również w pracy i w życiu społecznym. Do podjęcia posługi rozeznawania zachęca nas ojciec święty Franciszek.

Program spotkania

10.00 - Recepcja

10.30 - Rozpoczęcie spotkania - Wojciech Terlikowski, Zespół Koordynujący ORRK

10.45 - „**Jak owocnie rozeznawać drogi Boże?**” - o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK

11.30 - Przerwa

12.00 - Panel członków ruchów: **Jak sobie radzić z trudnościami w rozeznawaniu?**

13.00 - Podsumowanie spotkania i wnioski na przyszłość

13.30 - Zakończenie spotkania

Z wyrazami szacunku i modlitewną pamięcią,

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

* * * * *

Arcybiskup Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Nacjonalizm a patriotyzm

Z okazji „Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce” pragnę raz jeszcze zwrócić uwagę moich rodaków na niebezpieczeństwa związane z nacjonalizmem a jednocześnie na piękno patriotyzmu. „Dzień Judaizmu” przywołuje w naturalny sposób skojarzenie z kategorią narodu i to w podwójny sposób. Z jednej bowiem strony, Biblia mówi o „narodzie wybranym”, z drugiej zaś, trudno nam zapomnieć o niemieckim narodowym socjalizmie, którego wyznawcy judaizmu byli ofiarami.

1. Nacjonalizm

Nacjonalizm – jako doktryna społeczno-polityczna – występuje w bardzo zróżnicowanej postaci. Jego początków można upatrywać w okresie romantyzmu, gdy w centrum ludzkiego przeżywania wspólnoty postawiono przynależność do własnego narodu, wraz z jego kulturą i duchową spuścizną. Propagowaniem takich postaw zajmowali się głównie pisarze i poeci. W końcu XIX wieku przerodził się on w doktrynę polityczną głoszącą konieczność walki z innymi w imię egoistycznie rozumianego „narodowego interesu”. Tak rozumiany nacjonalizm wyrastał na fundamencie darwinizmu społecznego, postrzegającego życie społeczne w kategoriach bezwzględnej walki.

Na gruncie teorii społecznych wyróżnia się niekiedy cztery formy nacjonalizmu: nacjonalizm integralny, nacjonalizm chrześcijański, nacjonalizm laicki i nacjonalizm neopogański (za: J. Bartyzel, Nacjonalizm, w: Encyklopedia Katolicka, tom 13, Lublin 2009, 622-624).

- Nacjonalizm integralny postrzega naród jako wspólnotę wielopokoleniową, obejmującą zarówno minione, jak i przyszłe pokolenia. Narody kształtują się w ciągu dziejów, rozgrywających się w konkretnej przestrzeni geograficznej. Granice państw powinny być dostosowane do wymogów ich bezpieczeństwa oraz naturalnych uwarunkowań terytorium. Etniczne zróżnicowanie populacji nie stanowi tu większego problemu. Zakłada się jednak odnoszenie każdej kwestii politycznej do interesu narodu-państwa.

- Nacjonalizm chrześcijański – proponowany także przez niektórych katolików – jest rozumiany jako odkrycie wartości specyficznie narodowych i działanie zgodnie z tymi wartościami. Wychodząc z perspektywy uniwersalistycznej, domaga się on praw dla własnego narodu a zarazem wyznacza sobie pewne granice. Nie jest wrogo nastawiony do innych kultur, a to, co narodowe służyć ma temu, co uniwersalne. Narodowe ma tu charakter przypadłościowy, podczas gdy to, co religijne, jest koniecznością. Celem istnienia i działania narodu jest szerzenie wiary katolickiej.

- Nacjonalizm laicki nie przywiązuje wielkiej wagi do wartości i cnót w kształtowaniu więzi narodowych. Uznaje istnienie religii jako faktu socjologicznego i kulturowego, ale nie eksponuje wątków *stricte* religijnych w swoim programie. Laicki nacjonalizm niekiedy nabiera charakteru wybitnie antyreligijnego i zmierza do wykluczenia religii i moralności religijnej ze sfery politycznej, wprowadza antyreligijną propagandę, a czasami także wrogą separację państwa od Kościoła.

- Nacjonalizm neopogański odwołuje się z kolei do pewnych martwych pogańskich kultów, kulturowych archetypów czy etosu właściwego pradawnym wierzeniom, łącząc to z resentymentem wobec chrześcijaństwa. Niekiedy traktuje neopoganizm jako narzędzie do walki z chrześcijaństwem. Czasami towarzyszy temu jaskrawe przekraczanie norm chrześcijańskiej etyki (por. bp G. Chomyszyn, *Dwa królestwa*, Kraków 2017, 82).

- Skrajną formę nacjonalizmu jest szowinizm. Solidarności wewnątrz narodu towarzyszy w tym przypadku wyraźna niechęć czy wręcz wrogość zarówno wobec własnych mniejszości narodowych, jak i wobec innych narodowych wspólnot. Własny „interes narodowy” próbuje się realizować kosztem innych narodów. Bezkrytyczne przywiązanie do własnego narodu powoduje niezauważanie, bądź też pomniejszanie jego win i wad, przy równoczesnym odmawianiu wartości innym narodom oraz wyolbrzymianiu ich defektów. W efekcie uznaje się własne prawo do podporządkowywania ich sobie.

- Ta z konieczności uproszczona prezentacja nacjonalizmów wskazuje na jedną wspólną im cechę, a jest nią przekonanie, że „naród jest najwyższym dobrem”. Ojciec Józef Bocheński pisze: „Każdy nacjonalizm zawiera w sobie dwa twierdzenia: po pierwsze, że dany naród jest rodzajem absolutu, bóstwa stojącego ponad wszystkim, a więc także ponad jednostką, która winna wszystko dla niego poświęcić; po drugie, że dany naród jest czymś lepszym, godniejszym, bardziej wartościowym niż inne narody. (...) [Tymczasem] – kontynuuje o. Bocheński – naród jest tylko jedną z licznych grup, do których człowiek należy. Bo każdy człowiek jest przecież najpierw członkiem swojej rodziny, dalej regionu, grupy zawodowej, klasy. Poza granice narodu sięga jego przynależność do wspólnot kulturowych i religijnych” (J. M. Bocheński, *Sto zabobonów*, Kraków 1992, 89-90).

- Kościół katolicki krytycznie postrzega nacjonalizm, gdyż stawianie narodu na szczycie hierarchii wartości może prowadzić do swego rodzaju bałwochwalstwa. Papież Pius XI przestrzegał przed takim błędem pisząc w 1937 r.: „Kto ponad skalę wartości ziemskie rasę albo naród, albo państwo, albo ustrój państwa, przedstawiciele władzy państwowej albo inne

podstawowe wartości ludzkiej społeczności, które w porządku doczesnym zajmują istotne i czcigodne miejsce, i czyni z nich najwyższą normę wszelkich wartości, także religijnych, i oddaje się im bałwochwalczo, ten przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzony i ustanowiony przez Boga-Człowieka i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i od światopoglądu odpowiadającego takiej wierze” (Pius XI, *Mit brennender Sorge*, 12).

Innym istotnym elementem w rozważaniach o nacjonalizmie jest pytanie o kryterium przynależności do narodu. Nacjonalizm bardzo często łączy kategorię narodu z kryterium biologicznym. Dopuszczeni do narodowej wspólnoty mieliby być zatem tylko ci, którzy mają wspólnych przodków. Oczywiście, w przypadku dużych wspólnot mówienie o wspólnych biologicznych przodkach jest mitem. W nauczaniu Kościoła, poczynając od św. Augustyna, naród traktowany jest jako wspólnota duchowa. Treścią więzi narodowej jest miłość, co oznacza, że ma ona charakter subiektywny, zależny od rozumu i woli człowieka. Naród jest przede wszystkim dziełem kultury. Jego istotę stanowi więź kulturowa między ludźmi (por. J. Majka, *Etyka społeczna i polityczna*, Warszawa 1993, 133). Mówił o tym św. Jan Paweł II w przemówieniu na forum UNESCO: „Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury» (...). Jestem synem Narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg” (św. Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, Paryż 2.06.1980, 14).

2. Internacjonalizm i kosmopolityzm

- Odwrotną wadą w stosunku do skrajnego nacjonalizmu jest internacjonalizm. Odmawia on człowiekowi prawa do zabiegania o dobro własnego narodu z uwagi na rzekome bezwzględne pierwszeństwo klasy czy abstrakcyjnie rozumianej ludzkości. Internacjoniści niekiedy twierdzą wręcz, że każdy, kto ośmiela się kochać swój kraj bardziej niż inne jest rasistą, a kto daje pierwszeństwo własnemu rodakowi przed obcym, jest rasistowskim zbrodniarzem (por. J. M. Bocheński, *Sto zabobonów...*, 89-90).

Tymczasem każdy człowiek ma święte prawo dbać przede wszystkim o ludzi sobie bliskich, bez żadnej nawet myśli o wyższości tej czy innej rasy, czy narodowości. W porządku miłości, według św. Tomasza z Akwinu „drugie miejsce po Bogu zajmują rodzice i ojczyzna, gdyż z nich się rodzimy, a w niej się wychowujemy. A więc, po zobowiązaniu w stosunku do Boga, człowiek ma największe zobowiązania wobec rodziców i ojczyzny” (*Summa theologiae*, 2-2 q. 101 a. 1). Gdyby jednak ktoś w miejsce Boga chciał postawić na pierwszym miejscu ojczyznę, byłoby to bałwochwalcstwem jako oddawanie czci stworzeniu, a nie Stwórcy.

- Znacznie powszechniejszą niż nacjonalizm jest w naszych czasach druga skrajność, którą nazywamy kosmopolityzmem. Kosmopolita – czyli obywatel świata – to ktoś, kto nie czuje więzi z własną ojczyzną, ponieważ jest przekonany, że żadna tego typu wspólnota nie jest mu potrzebna. Nie poczuwa się także do wspomnianego przez św. Tomasz z Akwinu długu wdzięczności, gdyż uważa siebie, to kim jest jako osoba, za swoje własne dzieło (por. C. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzm i ponowoczesność*, Warszawa 2017, s. 28-67).

Pewną formą kosmopolityzmu jest naiwnie rozumiana „tolerancja” oraz slogany o nienarzucaniu innym narodom własnej kultury i tradycji. Innym jego przejawem jest ideologia multikulturalizmu. Nie chodzi tu o wielokulturowość jako fakt społeczny, ale o politykę stawiającą sobie za cel doprowadzenie do zaniku wspólnot stosunkowo homogenicznych kulturowo. Postulat przemieszania ludzi wywodzących się z różnych cywilizacji wynikający z przekonania, że kultura jest pozbawiona znaczenia. Tymczasem podobnie jak nie da się kochać wszystkich, jeśli najpierw nie nauczymy się kochać samych siebie i naszych bliskich, tak też nie można być dobrym obywatelem świata, nie będąc wpierw dobrym obywatelem własnej ojczyzny, człowiekiem zintegrowanym w dojrzały sposób z własnym narodem. „Żadne miejsce nie powinno być miłsze dla ciebie od Ojczyzny” – pisał Cynceron.

3. Patriotyzm

Z nacjonalizmem nie należy utożsamiać patriotyzmu, który – w przeciwieństwie do nacjonalizmu – jest postawą godną pielęgnowania.

Ojczyzna, łacińskie *patria*, to ziemia ojców, ziemia plemienna, miejsce urodzenia, a *patriotikos* to rodak, współobywatel. Od samego początku *patria* była rozumiana na dwa sposoby. W sensie partykularnym *patria* to ziemia ojców, do której żywimy miłość. W sensie uniwersalnym ojczyzną człowieka jest świat. Te dwa pojęcia ojczyzny nie są sobie przeciwstawne, ale się uzupełniają. Miłość do stron rodzinnych – według nauki społecznej Kościoła – winna łączyć się z umiłowaniem rodzaju ludzkiego.

- Godziwa i uporządkowana miłość do własnej Ojczyzny nie może nas czynić ślepyi na powinność obejmowania miłością wszystkich ludzi (por. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 75). Nie możemy bowiem zapomnieć o tym, jak wiele zawdzięczamy źródłom bijącym poza granicami naszej ojczyzny. Nie byłibyśmy tym, kim jesteśmy, gdyby nie oryginalność objawionej myśli żydowskiej, gdyby nie wysiłek myślicieli i artystów greckich, porządek organizacyjny wprowadzony przez prawo rzymskie, gdyby nie świętość misjonarzy włoskich czy irlandzkich. Trafnie ujął to Juliusz Słowacki:

„To mi Ty powiedz, Boże, skąd ja jestem
I skąd mi w słowach tyle serc i krzyków,
Jeśli nie z ludu – i nie z męczenników,
Jeśli nie z Rzymian, jeżeli nie z Greków,
Jeśli nie z całych ja umarłych wieków
Jestem wyrwany?... to skąd?” (Samuel Zborowski, akt V).

Próba zaprzeczania historycznym współzależnościom między kulturami sprawia, że przestajemy rozumieć samych siebie i na to ostatnie pytanie nie potrafimy udzielić poprawnej odpowiedzi. Chęć odseparowania własnej ojczyzny od większej wspólnoty narodów jest niebezpieczna, bo traci ona przez to swoje oblicze. Kultura polska stanowi tylko element kultury światowej, odcień niewątpliwie świetny i ważki, ale pozbawiony sensu bez ogólnej podstawy.

Przykład patriotyzmu znajdziemy w postawie samego św. Jana Pawła II, który mówił: „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiła i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej” (św. Jan Paweł II, Przemówienie powitalne na lotnisku Okęcie, Warszawa, 16.06.1983).

- Chrześcijanin żyje dogłębnie włączony w życie poszczególnych narodów i jest znakiem Ewangelii również w wierności swojej ojczyźnie, swemu narodowi, kulturze narodowej, zawsze jednak w wolności, jaką przyniósł nam Chrystus (por. św. Jan Paweł II, *Redemptoris misio*, 43), bez uczucia niechęci do innych narodów. Przykładem takiej postawy był słoweński błogosławiony, biskup Antoni Marcin Slomška, o którym polski papież mówił podczas jego beatyfikacji: „Nowy błogosławiony żywił także głęboką miłość do ojczyzny. Troszczył się o język słoweński, popierał potrzebne reformy społeczne, przyczyniał się do postępu kulturowego swojego kraju, nie szczędził wysiłków, aby jego naród mógł zajmować godne miejsce w gronie narodów europejskich. W tym wszystkim nie ulegał nigdy krótkowzrocznemu nacjonalizmowi ani nie przeciwstawiał się egoistycznie słusznym dążeniom narodów ościennych. Nowy błogosławiony jawi się wam jako wzór prawdziwego patriotyzmu (...). Kierując dziś spojrzenie ku Bałkanom, które w ostatnich latach zaznały niestety wojny i przemocy, rozpętanych przez fanatyczne nacjonalizmy, i stały się terenem okrutnych czystek etnicznych oraz walk między narodami i kulturami, pragnę dziś wskazać wszystkim świadectwo nowego błogosławionego. Dowodzi on, że można być szczerym patriotą, a jednocześnie z taką samą szczerością współistnieć i współpracować z ludźmi innej narodowości, kultury czy religii” (św. Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej bpa Antoniego Marcina Slomška, Maribor 19.09.1999).

4. Współczesne wyzwania patriotyzmu

W tym kontekście rodzi się pytanie o współczesne wyzwania patriotyzmu. Konferencja Episkopatu Polski w ostatnich latach wydała dwa dokumenty w tej sprawie.

W 2012 roku biskupi polscy podkreślili, że patriotyzm staje się elementem ładu i spokoju, gdy budowany jest na wierze i nakazie miłości bliźniego. Mówiąc o „pedagogice patriotyzmu”, wskazywali na potrzebę „wychowania umysłu (nabywanie wiedzy o ojczyźnie w jej wymiarze historycznym i współczesnym), wychowania wyobraźni (kojarzenie życia jednostki z symbolami narodowymi, zwłaszcza przez literaturę), wychowania uczuć (ubarwiają patriotyzm, a ich wyrazem jest udział w uroczystościach, szacunek dla symboli), wychowania woli (usprawnienie do działań zgodnych z poczuciem obowiązku patriotycznego), o zasadzie indeksu (unikanie treści i znaków antynarodowych, zachowań ośmieszających patriotyzm) i wychowaniu w szacunku dla innych narodów” (Konferencja Episkopatu Polski, *W trosce o człowieka i dobro wspólne*, Warszawa 13.03.2012, 21).

W minionym roku Konferencja Episkopatu Polski wydała dokument pt. *Chrześcijański kształt patriotyzmu*. Biskupi zwrócili m.in. uwagę na to, że w sytuacji głębokiego sporu politycznego, jaki dzieli Polskę, patriotycznym obowiązkiem wydaje się również „zaangażowanie w dzieło społecznego pojednania poprzez przypominanie prawdy o godności każdego człowieka, łagodzenie nadmiernych politycznych emocji, wskazywanie i poszerzanie pól możliwej i niezbędnej dla Polski współpracy ponad podziałami oraz ochronę życia publicznego przed zbędnym upolitycznianiem. (...) miarą chrześcijańskiej i patriotycznej wrażliwości staje się dziś wyrażanie własnych opinii oraz przekonań z szacunkiem dla – także inaczej myślących – współobywateli, w duchu życzliwości i odpowiedzialności, bez uproszczeń i krzywdzących porównań” (Konferencja Episkopatu Polski, *Chrześcijański kształt patriotyzmu*, Warszawa 27.04.2017, 4).

W tym kontekście powstaje pytanie o to, w jaki sposób można scharakteryzować nową generację polskich środowisk narodowych, które odwołują się do założeń przedwojennej narodowej demokracji? Odpowiedź nie jest prosta z uwagi na wielkie zróżnicowanie organizacji tworzących ruch narodowy. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z ludźmi o poglądach prawdziwie nacjonalistycznych, którzy hołdują hasłu „Polska [wyłącznie] dla Polaków”, z drugiej zaś strony – z ludźmi o zwyczajnych poglądach patriotycznych. Potrzebna więc jest dalsza formacja.

Życzę wszystkim rodakom w kraju i za granicą, aby 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości umocniła w nas miłość do Ojczyzny w duchu prawdziwego patriotyzmu.

* * * * *

Informacje

Gdańskie organizacje katolickie: Ojczyzna nie jest niczyją wyłączną własnością

Apel Ruchów i Organizacji Katolickich Archidiecezji Gdańskiej (Gdańsk 7 stycznia 2018)

Jako przedstawiciele Ruchów i Organizacji Katolickich Archidiecezji Gdańskiej zgromadzeni na XX spotkaniu noworocznym, połączonym z wręczeniem odznaczeń "Pro Ecclesia et Populo" (Dla Kościoła i Społeczeństwa), pragniemy nawiązać do orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudy z 5 grudnia ubiegłego roku.

Pan Prezydent wezwał w nim wszystkie środowiska i ugrupowania społeczne do dialogu w perspektywie zbliżającej się 100-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Wyraził godną uznania determinację, aby położyć kres temu, co nazwał "wyniszczającym starciem wrogich plemion". Obserwując to, co się dzieje w polskich realiach, jako przedstawiciele laikatu zdecydowanie podzielamy ten punkt widzenia.

Potwierdzamy, że przyszedł czas na "rozmowę pomiędzy depozytariuszami bezcennego dobra, którym jest nasze wspólne, niepodległe państwo". Stanowczo podkreślamy za Panem Prezydentem, że ojczyzna nie jest niczyją wyłączną własnością.

Zgadamy się ze stwierdzeniem, że "Polska - wiecznie młoda i zniewalająco piękna, groźna, ale i pełna majestatu – wciąż budzi w nas nowe siły i zdolności, dumę i odwagę, wielkie idee i żywe uczucia". Dlatego pragniemy jeszcze pełniej włączyć się w opiekę nad tym skarbem, który kiedyś przekażemy naszym dzieciom i wnukom.

Wzywamy wszystkich rodaków, szczególnie tych, którzy są uwikłani w niekończący się spór polityczny, by odwrócili oczy od siebie samych, a trzymali je utkwione w Polsce. Korzystając z inspiracji ojców polskiej niepodległości 1918 roku: Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Ignacego Daszyńskiego, Wincentego Witosa oraz Wojciecha Korfanteo, naśladując sługi Ojczyzny i Kościoła: św. Jana Pawła II, Sługę Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego oraz bł. Jerzego Popiełuszkę – pragniemy wnieść swój wkład w utrwalenie wolności i pokoju społecznego w naszej ojczyźnie.

Deklarujemy, że w naszych środowiskach i wspólnotach będziemy posługiwać się językiem wolnym od nienawiści i wzajemnego wykluczenia. Promować będziemy partnerską debatę i nade wszystko będziemy szukać tego, co łączy.

Deklarujemy modlitwę o pokój i dialog w naszej ojczyźnie, otaczając nią w sposób szczególny Pana Prezydenta, parlamentarzystów, członków rządu oraz samorządowców, a także wszystkich rodaków w roku 100-lecia odzyskania niepodległości Polski.

Kard. Dziwisz do Rycerzy Kolumba: w dzisiejszym czasach potrzebujemy waszej wiary i wierności

Kard. Stanisław Dziwisz przewodniczył uroczystej Mszy św. w ludźmierskiej bazylice mniejszej, w której wzięli udział Rycerze Kolumba z całej archidiecezji krakowskiej oraz zaproszeni goście.

- W dzisiejszym czasach potrzebujemy waszej wiary i wierności. Potrzebujemy waszej konsekwentnej postawy, waszej obrony moralnych wartości, waszego świadectwa i zaangażowania, by tu na ziemi budować królestwo dobra i miłości, sprawiedliwości i solidarności. Powierzmy więc orędownictwu Matki Bożej Ludźmierskiej dalszą służbę Rycerzy Kolumba w Polsce i w świecie. Niech Ona uprasza wam potrzebne łaski i siły do tej służby. Niech ma w opiece was samych, wasze rodziny i środowiska, w których pełnicie swoją misję. Niech błogosławi wam z wysoka wasz przyjaciel - św. Jan Paweł II - mówił kard. Dziwisz.

Hierarcha przypomniał, że w ubiegłym roku uczestniczył w 135. Najwyższej Konwencji Rycerzy Kolumba w St. Louis. Przytoczył fragment swojego przemówienia: "Święty Jan Paweł II darzył wielkim zaufaniem Najwyższego Rycerza i wszystkich Rycerzy Kolumba. Był im wdzięczny za wierność Ewangelii w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Był im wdzięczny za wszystkie apostołskie inicjatywy i dzieła, które wspierały i nadal wspierają misję Kościoła katolickiego we współczesnym świecie".

- Dziś powtarzam te słowa w ludźmierskim sanktuarium, wyrażając wdzięczność za wszystko, co czynicie w Kościele i dla Kościoła w Polsce. Dziś jeszcze raz i w sposób szczególnie chciałbym wam podziękować za wielką pomoc podczas Światowego Dnia Młodzieży 2016 w Polsce i Krakowie. Dziękuję wam za podjęcie orędzia Bożego Miłosierdzia głoszonego przez św. Jana Pawła II i szerzenie tego orędzia we współczesnym świecie. Dziękuję wam za współpracę z akademickimi ośrodkami, a zwłaszcza z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II w Krakowie - mówił kard. Dziwisz.

Eucharystię uświetnili Rycerze Kolumba, którzy przynieśli dary ofiarne, a wcześniej przeczytali liturgię słowa i wezwania modlitwy wiernych. Była także kapela regionalna.

Zdrapka Wielkopostna

Już wkrótce 4. finał ogólnopolskiej akcji Zdrapka Wielkopostna, prowadzonej przez Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego. Czterdzieści zadań (do odkrycia pod zdrapkami) inspirujących do aktywnego przeżycia Wielkiego Postu, do pogłębienia relacji z Bogiem, drugim człowiekiem i stworzeniem. W tym roku również będą zadania związane z naszą Ojczyzną, z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Więcej informacji na stronie zdrapkawielkopostna.pl

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 3 lutego 2018 - Spotkanie Rady Programowej ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30
- **3 marca - Spotkanie osób zajmujących się formacją w ruchach, Dom Amicusa, godz. 10.30.**
- **21 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30.**

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orkk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)